

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji ;
Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie 12 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1^{er}).
Redaktor Dr. Henryk Łubieński.

Za granicami Francji :
Miesięcznie: 4 fr.
W Ameryce : 3 dolary rocznie

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

NA NIEDZIELĘ 3cią PO WIELKANOCY

Ewangelja u św. Jana, w rozdziale 16.

W on czas : Rzekł Jezus uczniom swoim : Maluczko, a już mię nie ujrzycie : i zasię maluczko, a ujrzycie mię : Iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego : Co to jest co nam mówi : Maluczko, a nie ujrzycie mię : i zasię maluczko, a ujrzycie mię, a iż idę do Ojca ? Mówili tedy : Co to jest co mówi, Maluczko ? nie wiemy co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im : O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł, maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię maluczko, a ujrzycie mię ? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił : a wy się smęcić będziecie, ale smulek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina : lecz gdy porodzi dzieciątko już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie : lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze : a radości waszej żaden od was nie odejmie.

1) « Maluczko, a nie ujrzycie mnie ; i znowu maluczko, a ujrzycie mnie ; a iż idę do Ojca » (Jan XVI, 16) Słowa te są wyjęte z rzewnej mowy pożegnalnej, z którą Boski Zbawiciel zwrócił się do uczniów swoich po ostatniej Wieczerzy. « Maluczko, a nie ujrzycie mnie ». Czterdzieści dni po swoim zmartwychwstaniu przebywał Chrystus Pan jeszcze na ziemi ; potem uczniowie już nie mieli go widzieć. Powrócił tam skąd przyszedł, aby w domu Ojca swego przygotować im mieszkanie. A potem znowu maluczko t. j. czas ich prac apostołskich, i mieli Go ujrzyć u Ojca po wieczne czasy. Wprawdzie czas po Wniebowstąpieniu był dla apostołów uciążliwym, pełnym smutku i płaczu, boleści, przesładowań i śmierci, ale było to tylko « maluczko », krótka chwila i już od 1900 lat widzą swego Zbawiciela na tronie Jego chwały.

Maluczko, krótko trwają dalej również i uciechy ziemskie. I czyż może być inaczej ? Nie mogą one trwać dłużej niż trwa życie samo. A życie czemże jest innym jak chwilą jedną między dwiema wiecznościami, z których jedna leży przed drugą poza nami ? Czyż więc może długo trwać to, czego się w krótkim, chwilowem tylko życiu używa ? A dalej czy istnieje, lub kiedykolwiek istniał człowiek, którego całe życie od kolebki do trumny ozlacał promień szczęścia ziemskiego, dla którego źródło radości wciąż było otwartem ? Tygodnie, miesiące, lata mijają, w których człowiek tęskni za szczęściem, ale jeszcze go nie posiada. A kiedy je osiągnie, jak długo ono trwa ? Najszczęśliwi na ziemi ludzie oświadczyli, że szczęście ich życia trwało kilka dni za ledwie. Narzemnie usiłujemy zatrzymać to szczęście przy sobie : ono

ucieka podobnie jak cień, który dziecko chce złapać. Uciechy ziemskie podobne są bańkom mydlanym. mile błyszczą w blasku słonecznym ich barwy, lecz tylko na kilka chwil, w jednym momencie pękają. A jeżeli już kto używa tych uciech, to one zawsze są połączone gorzkością. « Szczęśliwość ziemską, pisze św. Jan Chryzostom, niema ni stałości, ni trwałości, zwodzi nas i ucieka zanim ją dosięgnęliśmy. »

2) Z całej ewangelji dzisiejszej, drodzy Bracia, słychać jakby nieme wołanie, żebyśmy popatrzeni na ten padoł płaczu, na ziemię, żebyśmy zastanowili się nad jej szczęściem i nieszczęściem, nad jej radościami i cierpieniami, a potem podnieśli wzrok w górę, w niebo i porównali uciechy i cierpienia ziemskie z tym czasem przyszłym bez końca — z wiecznością. I tak, dokładając do wszystkiego tego, co jest na ziemi miarę wieczności, cóż widzimy ? Widzimy, że wszystko to jest maluczkiem, krótkotrwałem.

Maluczkiem czyli krótkiem jest najpierw życie ludzkie : « Człowiek narodzon z niewiasty, krótki tylko żyje czas, jako kwiat wschodzi i zostaje podeptany i mija jak cień », powiada Job stary (Job. 14, 1, 2). Jak na zielonej łądzyce rozwija się z pączka piękny kwiat, co rozwesela nasze oko, lecz prędko zwiędły pada na ziemię i podeptany zostaje naszymi nogami, tak też dzieje się z człowiekiem : rozkwita jako kwiat, ale też jako kwiat prędko więdnie, staje się prochem deptanym stopami następnych pokoleń. A co powiemy jeżeli porównamy życie ludzkie z wiecznością ? Cóż znaczą owe 900 lat życia naszego pierwszego rodzica, cóż znaczą owe tysiące lat odkąd istnieje kula ziemską ?

Jest to kropla w porównaniu z niezmierną wód oceanu tonią. Gdyby kto zaczął liczyć krople wody, kiedyś dobiłby końca, kiedyś doszedłby do ostatniej kropli. Natomiast lata wieczności nie kończą się nigdy, tam końca niema, jest tylko zawsze początek.

Maluczko, krótko trwają wreszcie i cierpienia ziemskie. Nikt od nich wolnym nie jest. One nam towarzyszą od początku naszego istnienia aż do chwili śmierci. Wszędzie znajdziesz, drogi Bracie, krzyż, na wszystkich drogach i ścieżkach, w chatach i pałacach. w salonie milionera zarówno jak w warsztacie rękodzielnika, tam nawet, gdzie dla obrazu Ukrzyżowanego niema miejsca. Owszem, tam właśnie krzyże są liczniejsze i uciążliwsze, niż w tych miejscach, gdzie się jeszcze wierzy w Ukrzyżowanego i z ufnością do niego wzrok podnosi. A jeżeli przed nimi uciekasz, nie możesz się im wymknąć, one idą z Tobą, jak Twój własny cień. Lecz one trwają tylko *krótki czas*. Chociaż ciężko przygniatają nasze ramiona, to jednak jak wszystkie rzeczy ziemskie się kończą, przynajmniej razem z życiem. Są

więc krótkotrwałe, nawet gdyby całe życie nasze było krzyżową drogą.

3) Cóż więc z tego wynika, drodzy Bracia? Wynika stąd nauka, że powinniśmy patrzeć na sprawy ziemskie, na życie nasze, na uciechy i cierpienia ziemskie pod kątem widzenia wieczności. Pamiętać powinniśmy o tem, że to wszystko «maluczkie» w porównaniu z wiecznością. Kiedy więc powstaje w nas chęć oddania się z całą wolnością rozkoszom światowym, przypomnijmy sobie że to tylko «maluczko», a przemienią się one w wieczną rozpacz i nieszczęście. Jeżeli zaś przeciwnie upadamy pod ciężarem krzyżów i cierpień, to i wtedy powiedzmy sobie, że, maluczko, a z tych cierpień wyrośnie nieśmiertelny kwiat wiecznego szczęścia. Jak nas o tem zapewniają słowa dzisiejszej ewangelji św. «przeżoż i wy teraz wprawdzie smutek macie, lecz zasię oglądam, was, a będzie się radowało serce wasze, a radości naszej żaden od was nie odejmie».

X. Dr. Karol RZYCHOŃ.

3 maj na wychodźstwie

Program uroczystości w Paryżu

W SOBOTE

1-go maja wieczorem odbędzie się z inicjatywy Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu uroczysty obchód, w czasie którego wygłoszone będzie przez mówienie o konstytucji 3-go Maja. Pan Ambasador Chłapowski przemówi do kolonii polskiej.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO

3-go maja uroczyste nabożeństwo w Kościele polskim de l'Assomption, 263 bis rue St-Honore, z udziałem wszystkich władz polskich reprezentowanych w Paryżu o godz. 10. 45 m.

PRZYJĘCIE W AMBASADZIE

Od godz. 11-ej 45 do godz. 13-ej 30 Pan Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przyjmować będzie w nowej Ambasadzie, 12, Av. de Tokio, kolonję polską. Delegacje Stowarzyszeń it. d. Specjalnych zaproszeń niema.

W SORBONIE

Popołudniu około godz. 15-ej odbędzie się obchód w wielkim amfiteatrze Sorbony zorganizowany staraniem Towarzystwa «France-Pologne» w obecności Pana Ambadora.

OBIAD GALOWY

Wieczorem odbędzie się w Ambasadzie obiad galowy i przyjęcie na cześć Pana Prezydenta Republiki francuskiej z udziałem członków Rządu francuskiego, korpusu dyplomatycznego, członków francuskich ciał ustawodawczych i oficjalnych osobistości polskich.

P. PREZYDENT DOUMERGUE GOŚCIEM U POLSKIEGO AMBASADORA

Na specjalne podkreślenie zasługuje, że poraz pierwszy Pan Prezydent Republiki Francuskiej będzie gościem przedstawicielstwa polskiego.

W Lille

Komitet Wykonawczy obchodu Konstytucji 3 maja, jaki odbędzie się w Lille w dniu 3 maja 1925 r. zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Towarzystw Polskich, aby najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1925 zechciały nadesłać pisemne zgłoszenia ilości uczestników poszczególnych Towarzystw, które w dniu 3 maja b. r. przyjadą do Lille, celem wzięcia udziału w uroczystości.

Zgłoszenia takie są konieczne potrzebne z uwagi na zapewnienie każdemu Towarzystwu miejsca już-to na placu zbiórki, gdzie odbędzie się Msza polowa, już-to w

samym pochodzie, a nadto celem zamówienia pociągów specjalnych i ewentualnie zniżkowych, o jakie Komitet zamierza się starać, z uwagi na spodziewaną liczbę uczestników uroczystości.

Zgłoszenia, które winny obejmować nazwę Towarzystwa i jego siedzibę, imię, nazwisko i adres prezesa oraz sekretarza Towarzystwa, jakoteż ilość mających zamiar przyjechać do Lille, należy nadsyłać na rece sekretarza Komitetu p. Korala Dębowskiego, La Madeleine Lille; 119, bd de la République. Consulat de Pologne.

W Nancy

Koło Polskie imienia Stanisława Leszczyńskiego urządziło obchód Konstytucji 3-go Maja 1925 r. Aby uniknąć jakiegokolwiek nieporozumienia pochodu się nie urządzi.

Program.

Niedziela 3-go Maja. Początek uroczystości o 2 1/2 popołudniu.

- 1) Orkiestra odegra «Boże coś Polskę».
- 2) Odczytanie porządku dziennego przez Prezesa.
- 3) Wygłoszenie odczytu
- 4) Występ dzieci z kółka z Maxeville.
- 5) Deklamacje.
- 6) Śpiew.

- 7) Komedyjka.
- 8) Odśpiewanie «Nie rzucimy ziemi»
- 9) Orkiestra odegra «Boże coś Polskę».

Program zabawy.

- 1) Orkiestra z Dombasle.
 - 2) Początek zabawy o godz. 5-tej popoł.
 - 3) Poczta francuska.
 - 4) Loteria fantowa.
 - 5) Tańce figurowe.
 - 6) Zabawa doranna.
- O liczne zgromadzenie prosi Zarząd.

Prezes : J. CIBA.

Sekretarz : A. ZALEWSKI.

Konstytucja trzeciego maja

Dzień 3. maja 1791 roku jest wiekopomnym zdarzeniem w historii naszej, drogiem i pamiątkowym świętem dla każdego prawdziwego patrioty. Rok rocznie święci też społeczeństwo nasze z całą, okazałością ten dzień, sławiąc mądrość polityczną i społeczną owych dzielnych mężów, którzy podczas Sejmu Czteroletniego z całym poświęceniem i ogromnym nakładem pracy przygotowały wspólnie konstytucję, która miała odrodzić chylące się do upadku państwo i zjednoczyć wszystkie stany ku obronie zagrożonej ze wszech stron Ojczyzny.

Wielki to był dzień, pełen wzniosłych chwil i gorącego uniesienia, gdy król w otoczeniu Senatu, Sejmu i niezliczonego tłumu uroczystie zaprzysiął w katedrze św. Jana wiekopomną Konstytucję, stawiającą Polskę w rządzie najbardziej postępowych państw nowożytnych. Gdy na zachodzie wielka rewolucja wśród morza, krwi i płomieni dokonywała we Francji przewrotu zupełnego wszystkich dotychczasowych ustrojów polityczno społecznych, że na widok tego zatrząsa się w posiadach cała Europa, u nas w Polsce przeprowadzono gruntowną zmianę i naprawę całego ustroju państwowego bez kropli krwi rozlewu wśród entuzjazmu i za zgodą wszystkich stanów. Hasła : Wolność, Równość. Braterstwo, głoszone przez rewolucję francuską, a wprowadzone w życie w sposób zaprzeczający wszelkiemu rozumnemu pojmowaniu tych właśnie haseł znalazły w Konstytucji 3. maja najpraktyczniejsze zastosowanie.

Były to chwile nader smutne i nieszczęśliwe dla naszej Ojczyzny. Po niesłychanym w historii świata gwałcie, dokonanym na niej przez trzech obłudnych i żarłocznych sąsiadów w czasie pierwszego rozbioru w roku 1772 nieopisanym zamęt i niepokój ogarnął umysły. Na gwałt obmyślano środki ratunku. Prawdziwi patrioci zgrupowali się do koła zacnych i rozumnych przewodników, jakimi byli : Stanisław Staszyc, Hugo Kollątaj, St. Małachowski, Julian Ursyn-Niemcewicz, Książę Adam Czartoryski, Ignacy Potocki i inni.

Utworzono Komisję Edukacyjną, zwołano Sejm, który w ciągu czterech lat wyteżonej pracy (1788-92) przygotował i uchwalił reformy, mające zapewnić państwu byt i rozwój pod każdym względem najlepszy.

Reformy te tyczyły się przede wszystkim mieszczaństwa i ludu wiejskiego, które stanowią podstawę każdego państwa. Zdawano sobie sprawę, że Rzeczpospo-

lita, zagrożona przez zaborcze potęgi sąsiednie wtedy tylko może wyjść zwycięsko z nierównej walki, jeżeli będzie miała Rząd silny i jeżeli wszystkie warstwy społeczne ożywiać będzie jeden duch obywatelski i jednakowa dla sprawy publicznej ofiarność. Jak długo mieszczaństwo i lud wiejski stanowił odrębną i upośledzoną część narodu, jak długo jedni byli pozbawieni praw obywatelskich, a drudzy pogrążeni w ciemności, nędzy i niewoli, tak długo nie można było myśleć o potężnym działaniu narodowym, któreby zdołało Ojczyznę z upadku podźwignąć.

Uchwalił więc Sejm przede wszystkim prawo zapewniające mieszczaństwu udział w Sejmie, możliwość awansu w wojsku, wolność nabywania dóbr ziemskich i stopniowe zrównanie z szlachtą przez obowiązkowe nadawanie szlachectwa na każdym Sejmie. Jak doniosłe znaczenie to miało dla kraju i ile korzyści przyniosło państwu w niedalekiej okazało się przyszłości: Mieszczaństwo polskie niebawem tyle ofiarności okazało na cele publiczne, że dorównywało pod tym względem potomkom najstarożytniejszych rodzin.

Sprawa włościańska okazała się o wiele trudniejszą do rozwiązania i na wielkie napotkała przeszkody, zwłaszcza ze strony szlachty, która nie tylko widziała w usamowolnieniu włościan uszczuplenie z nieograniczonej dotąd władzy pana nad poddanymi, ale i materialną szkodę dla całego ziemiaństwa. Już za panowania Stanisława Augusta razem z rozpowszechnieniem oświaty nastąpiła pewna zmiana w zapatrywaniach na tę sprawę ; pańszczyzna złagodniała i powstały pierwsze próby oczyszczenia i usamowolnienia włościan. Sejm w roku 1768 odebrał panom prawo życia i śmierci nad poddaniem. Król ustanowił przy sądach «patrona ubogich», który był zobowiązany opiekować się sprawami ubogich bez żadnego z ich strony wynagrodzenia. Dalej jeszcze Andrzej Zamoyski, wprowadzając do swego Zbioru Praw ustawy, łagodzące znacznie jarzmo poddaństwa. Wielkie zasługi pod tym względem położył także prof. uniw. krakowskiego X. Popławski, który w swej książce żądał aby «niemiarkowaną pańszczyznę i arendy karczem przez żydów usunąć — a dla ubezpieczenia włościan sądy sprawiedliwości wyznaczyć» W obronie ludu wiejskiego wystąpili również gorąco WX. Staszyc, Kollątaj i poseł inflandzki Niemcewicz. Włościanin więc został przyjęty pod opiekę rządu i prawa, miał od-
tąd możliwość zawierania umowy z dziedzicem, a umo-

wa taka obowiązała obie strony i nie mogła być wskutek samowoli pańskiej zniesiona.

Konstytucja 3. maja wprowadziła nadto trafnie obmyślane zasady zdrowego sejmowania, obaliła liberum veto, czyniąc posła przedstawicielem nie tylko jednego powiatu, ale całego narodu.

W tem też leży cała zasługa tej konstytucji, że wykryła chorobę i zło, które trawiło Polskę i ustawami starała się je naprawić. Podniosła znaczenie stanu mieszczańskiego, zaopiekowała się mieszczaństwem, wypleniała najgorszą wadę sejmowania polskiego t. j. liberum veto, zniósła elekcję królów, która była nieszczęściem i zgubą Polski i dała jej sejm, który mógł mieć powagę, i rząd, który mógł mieć władzę. Konstytucja ta była dowodem, że naród po wiekowem błędzeniu ocknął się i zabrał się sam do poprawy swego bytu.

Niestety, mocarstwa ościennie niedopuszcili do dokończenia dzieła tak świetnie rozpoczętego. Zwłaszcza Rosja, która zajęta wojną Turecką nie była w stanie na razie przeszkodzić tak pięknie poczynającemu się odrodzeniu Polski, w obawie, by przebudzony naród nie wyrwał się z drapieżnych jej szponów, prędko zakończyła wojnę i z całą siłą zwróciła się przeciw Polsce. Zdradcy Szczęsny Potocki i Branicki podali jej usłużną rękę, zawiązując osławioną konfederację targowicką w obronę zagrożonych rzekomo wolności szlacheckich, grze-

biąc w ten sposób wszystkie poczynania uczciwych patriotów. Na nic się nie przydały nadludzkie wysiłki pełnych poświęcenia konfederatów Barskich. Przemoc i podłość zdrajców odniosła tryumf. W niespełna dwa lata po uroczystem ogłoszeniu konstytucji 3. maja nastąpił drugi podział Polski 1792 roku.

Gdy niebawem naród zerwał się na głos dzielnego Naczelnika Kościuszki, by zmyć hańbę i zrzucić znieprawdzone jarzmo zaborców mimo waleczności siermiężnych tłumów i dzielności poszczególnych dowódców wolność wielkiego narodu polskiego przepadła. Wiekopomna Konstytucja spoczęła w w archiwach, czekając lepszej chwili, by być wprowadzoną w życie.

I oto nadeszła nareszcie po 125 latach niewoli ta chwila upragniona. Po wojnie światowej Polska odzyskała wolność i niepodległość zaczęła w czyn wprowadzać wielkie ideały i plany twórców konstytucji 3. maja, przystosowując je do zmienionych warunków.

Oby mężowie, którym przypadło w udziale kierować nawiądaną odrodzonego państwa polskiego, owiani duchem poświęcenia i prawdziwego patriotyzmu wielkich przodków szli dalej ich śladem, urzeczywistnili ich wzniosłe plany i zapewnili Ojczyźnie naszej zaszczytne miejsce wśród państw Europejskich, jakie niegdyś Rzeczpospolita z taką chlubą dzierżyła przez kilka wieków.

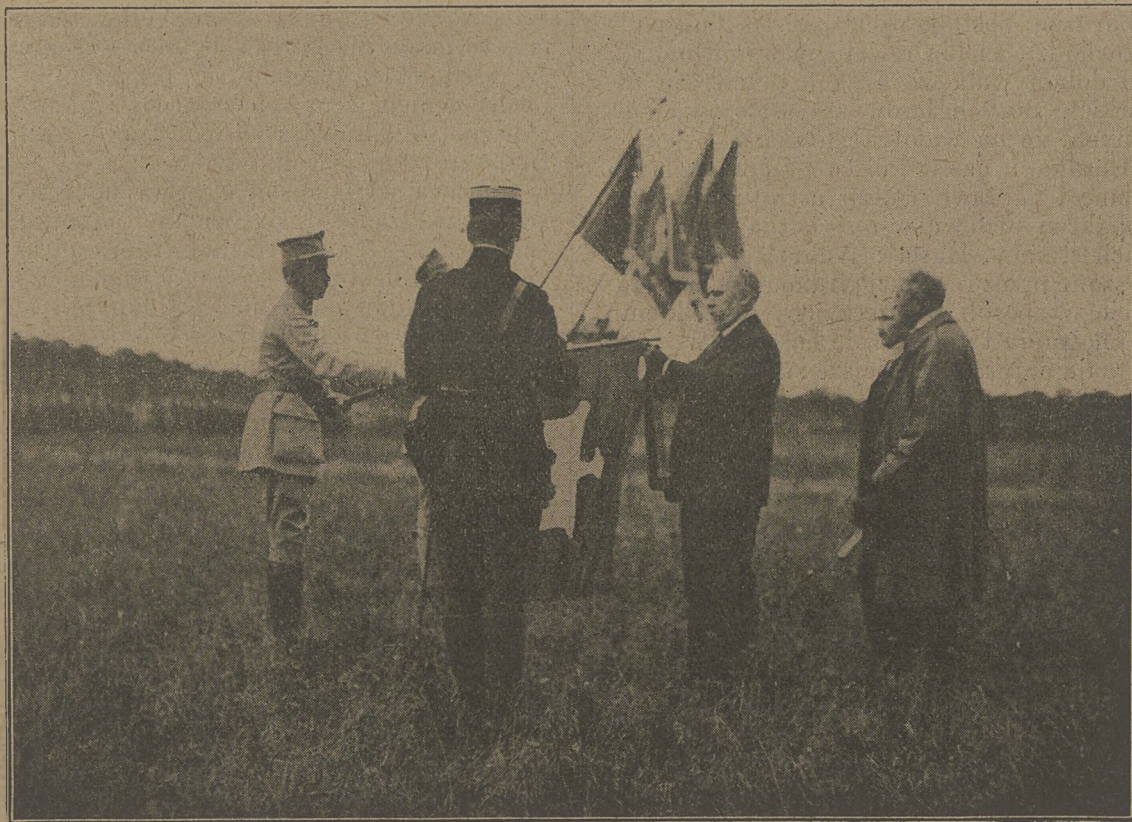
X. A. BINNA.

Temu lat osiem we Francji 3-go maja

Temu lat osiem na ziemi francuskiej po raz pierwszy zaczęły powstawać oddziały polskie, które pod sztandarem swym własnym miały walczyć za swoją ojczyznę przy boku armji francuskiej. Wynik wojny był wówczas jeszcze niepewny. Niemiec stał niedaleko Paryża; front francusko-angielski chwiał się mimo znakomitych wodzów jakich Francja miała w chwili niebezpieczeństwa, Focha i Pétaina.

Wtedy to wyruszyły hufce polskie do boju.

Tam gdzie wy dzisiaj pracujecie w okolicach Arras, Lens, Verdun i w tylu innych miejscowościach bracia nasi osiem lat temu wdzierali się na odrutowane i podminowane okopy niemieckie. Wielu z nich padło wtedy tam, gdzie dzisiaj tylko setki krzyżyków drewnianych znaczy ich mogiły. Oni krwią swoją bronili Francji w czasie wojny: Wy bronicie jej ekonomicznie, dając jej ręce do pracy w czasie pokoju, i tak zacieśnia się przyznanie polsko-francuskie.



PREZYDENT POINCARÉ DEKORUJE SZT'ANDAR HALLERCZYKÓW KRZYŻEM WOJNY

W dniu 3-go maja Prezydent Rzeczypospolitej Fran-
cuskiej, Poincaré wzięty osiem lat temu polskim oddzia-

łom pierwsze sztandary z Orłem polskim i Matką Boską
Częstochowską. Scenę tą widzicie na fotografii.

Z historii wojska polskiego we Francji



MSZA POLOWA PRZED BITWĄ



PRZEGLĄD WOJSK POLSKICH PRZED ODEJŚCIEM NA FRONT

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

OPIEKA DUSZPASTERSKA

Ksiądz Prałat Plewka-Plewczyński pracować będzie w Montargis i w Ekalette (departament Loiret, diecezja Orleans) w sobotę 2, niedzielę 3 i poniedziałek 4 maja.

Ksiądz Suszyński przygotowywać będzie w Auberchicourt (departament Nord, diecezja Cambrai) dzieci polskie do pierwszej komunji świętej od czwartku do niedzieli (od 21-24 maja). Siostra Miłosierdzia już starannie uczyła katechizmu przez dłuższy czas, teraz ksiądz Suszyński da im ostateczne przygotowanie do tej ważnej chwili. Pierwszą lekcję z dziećmi polskimi mieć będzie w czwartek 21. maja o godzinie 3 po południu. Niech wszyscy rodzice przysła swoje dzieci na naukę, bo gdyby które z dzieci zaniedbało i przyszło do księdza w następnych dniach dopiero, przyjęciem nie będzie. Uroczysta komunja św. dzieci polskich odbędzie się w niedzielę 24 maja.

Ks. Wład. Góral pracował w departamencie diecezji Sées w miejscowościach następujących :

Brionze-en-Feers 23-24 kwietnia.

Argentan 21-22 kwietnia.

Ste-Gauburge-en-Laigle 25-26 kwietnia.

Vimontiers-en-Gaie 27-28 kwietnia.

Mortagne 28-29 kwietnia.

PIEŚŃ POLSKĄ NA EMIGRACJI

Na posiedzeniu 15. III. r. b. okręgu I. Związku Kół śpiewaczych załatwiono sprawy okręgowe, a mianowicie obrano nowy zarząd. W skład zarządu wchodzi następujący członkowie: St. Szlachata, prezes, Bern. Szacharowski, wiceprezes, Jan Picz, sekretarz, J. Hoffman, skarbnik, Jan Jekel i Andrzej Ciemniak, radni: Jan Kaczmarek i Kubiak, rewizorowie kasy.

Okręg pierwszy założony został dnia 30. 3. 1924 r. Przy założeniu Okręgu wstąpiło 15 kół, teraz należy 19 kół. Co do zebrzań okręgowych odbyło się 4 zebrania wydziału 3. Pierwszy zjazd okręgowy odbył się dnia 29 maja w Lallaing; ogólna liczba śpiewaków była 440—mężczyzn 205, niewiast 235. Wszystkich osób uczestniczących na zjeździe było 982.

Okręg I liczy teraz 929 członków : śpiewaków męskich 506, żeńskich 342, małoletnich 38. W ubiegłym roku wstąpiło wszystkiego 219 członków oraz członkiń. Wystąpiło 186 członków i 100 członkiń.

Zebrań odbyło się wogóle : 2 kwartalne, 10 półrocznych, 4 nadzwyczajnych i 11 posiedzeń zarządu ; koła urządziły lekcje śpiewu w liczbie 609, wyćwiczono pieśni 116. Dyrygentom ogólnie wypłacono za udzielenie lekcji sumę 6252 fr. Okręg posiada 8 dyrygentów. Dotychczasowy dyrygent okręgowy jest p. Dryała.

II. Zjazd okręgu I odbędzie się dnia 31 maja r. b. Zwracamy się zatem z apelem do kół oraz do poszczególnych drużów śpiewaków, jak również do pp. dyrygentów aby się przygotowali na nasz drugi zjazd okręgowy. Zimna i deszcz nie powinny być dla nikogo przeszkodą w regularnem uczęszczaniu na lekcje śpiewu. Niema dyrygenta który mógłby przygotować swój zespół lub swoje koło, jeśli jego zapamiętanie nie poprzą śpiewacy czyli członkowie koła. Oczywiście zaznaczyć można, iż każde koło, pracując z zapamiętaniem może wykonać każdą pieśń. Jeszcze raz podkreślić musimy, że ta pieśń która była łarczą naszą podczas niewoli, niemniej i dziś jest nam umiłowaną i chroniącą i rozwijającą naszą odrębność duchową.

Uwaga : Niniejszem podajemy również do wiadomości, że zebranie delegatów oraz dyrygentów okręgu I odbyło się w niedzielę, dnia 19 kwietnia.

Jan Picz.

Zjazd delegatów robotniczych i nauczycielstwa Francji Środkowej w Lyonie

5 Kwietnia b. r. za inicjatywą nowego Konsula p. Piotra Kluczyńskiego odbył się w Lyonie Zjazd delegatów robotniczych i nauczycielstwa Francji Środkowej. Były reprezentowane nieomal wszystkie kolonie lyońskiego obwodu konsularnego. Z ramienia duchowieństwa przyjął udział w zjeździe Ks. Tadeusz Kotowski, dziekan na Francję południowo-wschodnią.

Obrady rozpoczęły się przemówieniem p. Konsula Kluczyńskiego. Podkreśliwszy konieczność samopomocy społecznej, p. Konsul zapewnił o gotowości Rządu Polskiego przyścia z pomocą w pracy organizacyjnej wychodźstwa, poczem niezwykle treściwie i rzeczowo wyjaśnił w jakich szczególnie wypadkach wychodźstwo może liczyć na pomoc i opiekę, wreszcie przypomniał o węzłach sympatji, jakie łączą narody polski i francuski, gorąco zachęcając do przyjaznego współzycia z robotnikami i społeczeństwem francuskim.

Następnie zabrał głos ks. dziekan Kotowski i omówił szereg spraw najbardziej związanych z życiem i potrzebami robotnika polskiego na wychodźstwie.

Po całodziennych obradach Zjazd uchwalił następujące rezolucje :

1) Zjazd stając na stanowisku bezgranicznego przywiązania i wierności dla państwa polskiego, najbezwzględniej potępia i za Polaków nie uważa tych, którzy są członkami organizacji komunistycznych, posługują się z upodobaniem i uporem niemczyzną, oraz tych, którzy swem niemoralnym zachowaniem się i nieuczciwem życiem plamią honor imienia polskiego zagranicą.

2) Zjazd uważa za niedopuszczalne mieszanie się do spraw wewnętrznych i życia politycznego bratniego nam narodu francuskiego.

—3) Zjazd uważa za konieczną współpracę organizacji robotniczych z duchowieństwem i nauczycielstwem.

4) Towarzystwa robotnicze powinny położyć szczególniejszy nacisk na rozwijanie pracy kulturalno oświatowej, wytrwale starać się o szkoły, zakładając biblioteki urządzając odczyty i t. p.

5) Celem ułatwienia Towarzystwom Francji Środkowej pracy oświatowej Zjazd uważa za konieczne założenie w Lyonie centralnej instytucji kulturalno-oświatowej

6) Sprawę przystępowania do Syndykatów francuskich, z wyjątkiem komunistycznych, pozostawia się do woli robotnika polskiego. Przystępując jednak do syndy

katu powinien jednocześnie należeć do Stowarzyszeń polskich.

7) Zjazd uważa za konieczną pracę nad zakładaniem Tow. polskich w tych kolonjach, gdzie dotąd robotnicy nie są zorganizowani.

Po przyjęciu powyższych rezolucji obrady zostały zakończone przemówieniem ks. Dziekana Kotowskiego, który imieniem zebranych gorąco podziękował p. Konsulowi za łaskawe przybycie na Zjazd, podkreślając jego

niezwykłą dobrą wolę, mającą na celu zaopiekowanie się wychodźstwem polskim w Francji Środkowej.

Niezależnie od obrad ogólnych w tym samym dniu odbyła się konferencja delegatów nauczycielstwa. Zebrani delegaci uchwalili szereg rezolucji, mających przyczynić się do ożywienia pracy organizacyjnej i oświatowej we Francji Środkowej.

Uczestnik Zjazdu.
Sekretarz Generalny.

Polskie schronisko dla dziewcząt w Biszwillerze

Dzień Zmartwychwstania był dla dziewcząt biszwillerskich naprawdę świętem zmartwychwstania Pana Jezusa w ich sercach. Zakończyły się rekolekcje trzydniowe głoszone z namaszczeniem przez Ks. Wł. Koleczykiego z Krakowa. Jak wiosenne słońce rozlało swój blask po całej odświeżającej się przyrodzie, tak też promienie szczęścia i zadowolenia rozłożyły się po twarzach trzódki biszwillerskiej. Taka ochota je porwała, że jeno przypiąć im skrzydeł, a poleciałyby hen...

Opowiadają sobie wrażenia z dni skupienia, między innymi to: Jedna z dziewcząt klęczących przed konfesjonalem, usłyszawszy na kazaniu, że często djabeł siedzący na ramieniu odmawia od przystąpienia do spowiedzi św. ze świętem oburzeniem, zamachnąwszy się nad sobą, na głos zawołała w kaplicy: « Idź precz, szatanie! »

I dziś takie one szczęśliwe! Jak im to potrzeba, tym biednym duszom słowa pociechy, ulgi i ukojenia. Z wdzięcznością garną się do swych wielbnych ojców i matek-zakonnice, które mają opiekę nad nimi.

Trzeba mi powiedzieć cóż to są dziewczęta biszwillerskie. Otóż w Alzacji, blisko Strasburga, w miejscowości Bischwiller znajduje się schronisko dla dziewcząt polskich pracujących w tamtejszej fabryce tkalni i przędzalni. Jeśli dla wszystkich robotników dobre mie-

sko, a które wola, zadawalniają swe pragnienie czytania, bo i polska biblioteka znajduje się na miejscu. Wspólne gry i śpiewy, wycieczki urządzone pod kierownictwem sióstr w niedziele i święta do lasu lub ciekawych miejscowości w okolicy, a nawet w góry Wogezy, czynią schronisko tam miłym, że gdy trzeba, to tylko z zalem z nim się pracownice rozstają. Niektóre z dziewcząt mieszkają w schronisku już ponad 15 lat.

W długich wieczorach zimowych mogą chętne dziewczęta wydoskonalic się w robótkach ręcznych i t. d. bo siostry urządzą specjalne ku temu kursa. Odbywają się też wtedy raz po raz przedstawienia teatralne, bo i scena znajduje się w sali rekreacyjnej.

Pragnieniom duchownym też zadośćuczyniono przez wybudowanie pięknej kaplicy, gdzie się odprawia codziennie Msza św. Ksiądz polski dojeżdża ze Strasburga na każdą niedzielę i święta jak również na każdy pierwszy piątek miesiąca. Z podziwieniem zaznaczyć trzeba że większość dziewcząt przystępuje doziennie do Stołu Pańskiego. Istnieją także Bractwa, jak Różańca św. Apostolstwa Modlitwy, 3-i Zakon św. Franciszka.

Pytałem się dziewczęta czy też są zadowolone. Jednogłośnie odpowiedziały że tak. A jedna z nich, która do niedawna na jakiejś fermie francuskiej bez opieki duchownej, wystawiona na wyzyski, na tysiączne nie-



szkanie odgrywa nader ważną rolę, to tem bardziej dla młodych dziewcząt. Kłopot ten odpada tutaj gdzie już od 20 lat istnieje schronisko dla dziewcząt, pozostające pod kierownictwem wielbnych sióstr polskich Sercanek z Krakowa.

W przytulisku tem dziewczęta śpią w pięknych sypialniach o wzorowym porządku, gdzie nawet wymagania wygody zaspokojone są centralnem ogrzewaniem, wodociągami i elektrycznem światłem. Bieliznę łóżek zmienia się regularnie co miesiąc, a odpowiadając względem zdrowotnym, założono też łaźienki.

W czasie wolnym dziewczęta zażywają wywczasu w jasnych obszernych salach lub szyją w pracowniach,



bezpieczeństwa moralne, harowała jakby niewolnica od rana do wieczora, z prawdziwym zadowoleniem skonałowała, że teraz się czuje, jakby w raju.

Co do zarobków bywają rozmaite wedle wieku i zręczności. Młodsze zarabiają 100 do 180 miesięcznie, a starsze 200, a niektóre już wprawione, dociągają nawet do 300 franków miesięcznie. Utrzymanie i mieszkanie wolne. Na gwiazdkę fabryka rozdziela prezenty.

Obecnie mieści się w schronisku przeszło 60 Polek, a wobec powiększenia domu, fabryka może przyjąć koło 100 dziewcząt od 16 do 300 lat. Dla dobrych warunków pracy, a przede wszystkim dla stałej opieki

polskich Sióstr i dobrego urządzenia schroniska można naprawdę schronisko to gorąco polecić dziewczętom polskim nie mogącym znaleźć zajęcia ani dobrego przytuliska.

Na wychodźstwie polkiem we Francji istnieje, o ile mi wiadomo, jeszcze jedno tylko podobne schronisko

w Jujurieux pod Lyonem; tam jednakże nie mają dziewczętą opieki sióstr polskich. Bardzoby się zalecało, aby fabryki i gdzieindziej myślały o otwarciu takich schronisk dla dziewcząt polskich. Ile wtedy niewinnych dusz uchroniłoby się od upadku i zepsucia.

X. W. ŚPIKOWSKI.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W WITTENHEIMIE

Poniedziałek Wielkanocny r. b. stanowił datę ważną w życiu Polaków w Alzacji. W dniu tym bowiem pierwszy raz poświęcono w tym kraju sztandar polski.

Kolonja polska w Wittenheimie nie jest zbyt wielka liczbą. Zawiązało się tam jednak już przed rokiem towarzystwo robotnicze pod nazwą: « Oświata ». Przy pomocy Bożej praca idzie pomyślnie. Już od dłuższego czasu myślano o sztandarze. Myśli te przyoblekły się w kształty rzeczywiste i dn. 13 kwietnia r. b. można już było urządzić upragnioną uroczystość poświęcenia. Odbyła się ona w miłym nastroju. Zrana o g. 11 miejscowy duszpasterz polski odprawił Mszę św. na intencję Towarzystwa. W Kościele byli obecni między innymi p. senator Gégauff i Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Strasburgu p. J. Dereziński. Poczynając od godz. 2 pp. zaczęto się gromadzić w umówionym punkcie. Przybyły dwie delegacje ze sztandarami: jedna od Tow. św. Barbary w Ronchamp, druga od alzackiego parafjalnego związku katolickiego w Wittenheimie. Około g. 3-iej zgromadzeni udali się w pochodzie do Kościoła. Tam wobec licznie zgromadzonych gości odbyła się ceremonia poświęcenia sztandaru, której dopełnił Ks. Antoni Kargol w otoczeniu dwóch innych Księży polskich. Rodzicami chrzestnymi byli przedstawiciele zarządu kopalń miejscowych. W presbyterjum widzieliśmy prócz delegacji ze sztandarami p. senatora Gégauffa, p. Konsula oraz przedstawicieli dyrekcji kopalń. Z Kościoła poszliśmy wszyscy przed pomnik poległych w ostatniej wojnie. Tam po przemówieniu p. Konsula, wypowiedzianem po francusku, wskazującym na wspólne więzy łączące nas z Alzacją, złożono piękny wieniec niesiony przez dzieci ubrane w stroje ludowe polskie. Orkiestra odegrała Marsyl-

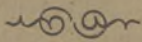
jankę, poczem obecni odśpiewali « Rotę ». Od pomnika ruszyliśmy czwórkami razem ze sztandarami przez wieś. Pochód zakończył się przy sali, przeznaczonej na uroczyste posiedzenia Towarzystwa. Tam rozpoczęły się liczne przemówienia i powitania, prezesa i sekretarza « Oświaty », księży, senatora, przedstawiciela Dyrekcji i p. Konsula, który zachęcał usilnie do zrzeszenia się w szeregach organizacji, obiecując jej swą pomoc i opiekę. Następnie wysłuchaliśmy deklamacji trojga dzieci, z których najmłodsze, 6-cioletni chłopczyk, przybrany w rogatywkę, wypowiedział « Katechizm Młodego Polaka », a następnie dwie dziewczynki deklamowały inne wiersze okolicznościowe. Po wspólnej fotografii gości przy sztandarach, ułożeniu depechy do Prezydenta Rzplitej i dłuższej przerwie odbyło się przedstawienie amatorskie, odegrane wcale udatnie i z wielkim zapalem. Z radością patrzyliśmy na to wszystko i ani się człowiek obejrzał jak nadszedł wieczór. Słońce schoowało się za pobliskie Wogezy, dumnie wznoszące szczyty pokryte śniegiem. Tu na dolinach panuje jednak wiosna. Przyroda cała budzi się ze snu zimowego. Drzewa stroją się kwieciami, a łąki i pola zielenią. Oby i nasza liczna dziś emigracja z tą wiosną odzyskała życie i zabrała się z zapalem do pracy katolickiej i narodowej.

Niechaj te początki pracy organizacyjnej w Alzacji i ta piękna uroczystość, owoc wysiłków kolonji w Wittenheimie, zachęci rodaków do wysiłków i ofiarności, a Towarzystwu « Oświacie » niechaj Królowa Korony Polskiej, której obraz widnieje na nowym sztandarze, wyjedna błogosławieństwo Boże w rzetelnej w wytrwałej pracy na przyszłość.

Ks. H. K.

EUGENIUSZ MAŁACZEWSKI (2)

Dzieje Baśki Murmańskiej



Istota ludzka, pomimo najświetniejszego ukończenia tych klasycznych uczelni, byleby tylko uzyskała odpowiedni dyplom, może być przez całe życie najklasyczniejszym bałwanem, a jednak posiadać szacunek bliźnich i uścienie sobie żywot aksamitny, podczas gdy niedźwiedź polarny swoje dwa działy wystudjować musi rzetelnie, aby właśnie w swem środowisku za bałwana nie uchodzić, boby stale puchnął z głodu i zjadłyby go łagodnie cieleta morskie, a mewy zadziobały żywcem.

Baśka, podobnie jak wielu sławnych ludzi w dzieciństwie, nie zdradzała w początkach edukacji ani wybitnych zdolności, ani tembardziej zbytniego do nauki zapалу. Sprawiała raczej wrażenie istoty nad wiek nierozwiniętej, ospałej, a do tego mocno krnąbrnej. Niedźwiedzica-matka nie szczeniła jej przeto upomnień wielce dotkliwych, wymierzanych doraźnie łapą rodzicielską. Od takiego upomnienia, któreby pogruchootało w drzazgi najtęszszą ławę szkolną leciały z Baśki klaki i rozlegał się kwik, jakby ją ze skóry obdzierano. Ale prze-

cie miało to swój dobry skutek i uczennica pod okiem roztropnej nauczycielki zaczęła robić widoczne postępy.

Nie upłynęło trzech miesięcy, a Baśka najzupełniej poprawnie umiała sztukę podchodzenia fok. A niełatwato jest rzecz, — podchodzenie fok — jeśli się zważy, że niedźwiedź biały jest wprawdzie biały, ale nos ma czarny. I Baśka w tym względzie nie była wyjątkiem wśród swych siostrzyc i braci. Od stóp do czubka głowy napuszyście biała, niby chodzący stóg waty, nie różniła się barwą od dziewiczych śniegów, wkrąg rozpostartych w mleczną pustynię, ale jej nos wyglądał tak, jakby przed chwilą wyjęta go z pełnego kałamarza.

Gdyby nie czarny nos, tamecznym niedźwiedziom niczy nie brakowało do zupełnego szczęścia. W kraju, gdzie dobry Bóg całutki świat wytapetował na biało, nos o barwie czarnej jest w życiu dużą zawadą. Foka — głupie to wprawdzie i głuche bydło — ale widzi dobrze i czarnego punktu, który się ku niej ostrożnie posuwa, bardzo nie lubi i zaraz daje nura do morza, gdzie jest pania sytuacja, gdyż pływa lepiej od swych białych tępicielei.

Dlatego-to podchodzenie fok u niedźwiedzi białych jest kunsztem nielada. Gdy kudłaty myśliwy zbliży się do swej ofiary na kilkadziesiąt stóp (a robi to kołując, z miną głupia-frant, jakby go foki całego świata nic nie obchodziły, ba! jakby o istnieniu ich nigdy nie

Kronika Wychodźcza

Z *Pecéuancourt*. — W kopalni Le May zaszedł nieszczeniwy wypadek, którego ofiarą jest górnik polski, Jakób Witeka, zabity odłamem skały.

Z *Nicei*. — Podczas odbywających się tam międzynarodowych konkursów hippicznych, kapitan Królikiewicz wygrał wspaniałą nagrodę księżny Sabauckiej, pukownik Rumel w tym samym biegu zdobył miejsce siódme, a kapitan Dobrzański jedenaste. Świetna jazda przedstawicieli kawalerji polskiej wywołała zachwyt wśród publiczności i zapewnia kawalerji polskiej trzecie miejsce po Włoszech i Szwecji w jeździe konnej.

Z *Lille*. — W numerze 94 «Wiarusa» ukazał się artykuł pani Jadwigi Lenartowiczowej o organizowaniu kobiet polskich na wychodźstwie. Należy jaknajgoręcej poprzeć myśl autorki.

Z *Lille*. — Związek kół śpiewaczych wydał odezwę do swoich członków, ażeby w dniu 3-go Maja wzięli udział wszyscy w uroczystościach polskich we Francji.

Z *Onnaing*. — Tutejsze Tow. św. Barbary podaje do wiadomości że zebrania miesięczne odbywają się co 4-tą niedzielę każdego miesiąca o godz. 2-giej po południu w lokalu p. Kopca.

Z *Escaudain*. — Zamieszczony w «Wiarusie» artykuł o niejakim Georges Lipowskim, który podawał się za Górnoślązaka, a który publicznie przemawiał przeciw Polsce, wywołał protestacyjny list Górnoślązaków tej miejscowości, którzy dowiedli, że osobnik ten nie jest ze Śląska a raczej jakimś przybłądą.

Z *Paryża*. — W przeszłym tygodniu przeniesione zo-

stały ostatecznie Biura Ambasady Polskiej z rue de Marignan na avenue de Tokio 12.

POŻEGNANIE

PANA KAZIMIERZA SMOGORZEWSKIEGO

Parę dni temu wyjechał z Paryża do kraju p. Kazimierz Smogorzewski, powołany tam na zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko redaktora politycznego jednego z największych dzienników warszawskich.

Przez szereg lat pracował on jako korespondent gazet krajowych w Paryżu. W swoich listach do kraju dawał barwne a głębokie obrazy społeczeństwa francuskiego oraz subtelną i trafną syntezę polityki francuskiej. Dzięki temu społeczeństwo polskie mogło ciągle obserwować polityczne życie Francji i wyciągać nieraz dla siebie przyrównując je do stosunków krajowych użyteczne wskazówki, rady i przestrogi. Pan Smogorzewski należy do tych którzy pracowali z dobrym rezultatem nad zbliżeniem francusko-polskim zbliżeniem dyktowanym i przez rozum polityczny i przez tradycyjne uczucia.

Powstało wychodźstwo polskie we Francji; mgliste i smutne równiny Flandrii zaroili się polskim ludem. Pan Smogorzewski rozumiał dobrze, że ta masa łatwo straconą być może dla kraju. Wziął się do pracy i założył «Życie Polskie» z którego zrobił promienne ognisko katolicyzmu i narodowości. Pracował dla wychodźstwa prawie, że bezinteresownie, ale należał do tych nie liczących, którzy mieli dla wychodźstwa dużo sentymentu. A dlaczego? Dlatego, że sam był wychodźcą. Będąc w Warszawie nie zapomni o tych którzy tu jeszcze pozostać muszą.

słyszał) — dalej poczyna czołgać się na trzech łapach, a czwartą — nos zasłania sobie chytrze. Te ostatnie kilkadziesiąt stóp przepelza w parę, czasami w kilka godzin czasu, skradając się z istic złodziejską ostrożnością aż przysunie się na odległość, którą przesadza paroma skokami. Dopiero wtedy może być pewien, że mu łup nie ujdzie.

Z tych powodów zdobycie umiejętności zasłaniania nosa na łowach jest w gromadzie niedźwiedziej niejako tem, czem — matura szkolna w społeczeństwie ludzkim: kończy się szczeniak, zaczyna niedźwiedź.

Pod wpływem częstych «upomnień» matki, Baśka tę umiejętność osiągnęła w stopniu dostatecznym. A ponieważ tę wiedzę wpajano w nią bardzo gorliwie, poczuła wkońcu wielki wstyd, że ma wogóle nos, i poczytywała go sobie za jawną sprośność, której należy wstydić się nadewszystko.

Warto było zobaczyć Baškę na ćwiczeniach łowickich, gdy pod okiem macierzyńskiego czołgała się do zabitej uprzednio foki, zasłaniając szczerze swój czarny nosek. Robiła to gestem białej łapki tak wdzięcznym i wstydlwym, jaki się widzi tylko na obrazie — u Zuzanny, wychodzącej z kąpieli.

W owym czasie jeszcze większe postępy poczyniła Baśka w sztuce pływackiej. Na tem polu przewyższyła wkrótce wszystką rówieśnią sobie młodzież. Cudny to był widok ujrzeć ją zażywając kąpieli.

Szkoła pływacka mieściła się w małej zatoce, którą tworzył Ocean Lodowaty, wrzynając się w łąd rozległym półksiężycem zielonej wody. Pochyły brzeg, cały w śniegu, otaczał szmaragdową zatokę, jakoby szerokim srebrnym sierpem. Wylot ku morzu zagrodzony był potężnym murem lodozwałów, podobnych do ruin fantastycznej fortecy, przed wiekami postawionej z gór marmurowych i jakiegoś przeźrocystego kamienia.

W obrębie tych kilku mil niezamarzłej wody odbywały

się pływackie popisy kilkudziesięciorga niedźwiedziat obojej płci. Maciory parzyły na widowisko, rozsiadły się na brzegu, jak martony na kapanie. Młodociane pociechy używały tymczasem kąpieli, parszając jak tabun żrebaków, rycząc jak stado cieląt i czyniąc zgiełkliwy kwik a chrząkanie na podobieństwo owych dwóch tysięcy nierogacizny, o których stoi w Piśmie, że «z wielkim pędem wpadły z przykra do morza».

W gromadzie kąpiących się niedźwiedziat Baśka wyróżniała się zręcznością i wdziękiem. Nikt nie nurkował tak, jak ona. Gdy mając na grzbiecie kilka stóp przeźroczej, jak dym, wody, przerzynała sobą wodne głębie, rzekłbyś — pocisk, zrobiony z wielkiej głowy cukru, idzie na dno kamieniem. W chwilę już potem kołysała się łagodnie na powierzchni zatoki, nakształt bałwana, ulepionego ze śniegu przez igrające dzieci. Albo płynęła wielkimi zygzakami, sterując z łatwym wdziękiem, niby biały łabędź po stawie.

Nikt też, tak jak ona, nie potrafił «robić chryzantemy». Robienie chryzantemy w sztuce pływackiej u niedźwiedzi polarnych jest tak samo szczytem umiejętności, jak zasłanianie łapą nosa — w myśliwstwie.

Rzecz polega na tem, żeby złożyć wszystkie cztery łapy do kupy, wielki palec do wielkiego palca, grzbiet zgąć w pałak i, oddawszy się całkowicie wartowi prądu morskiego, płynąć bez najmniejszego ruchu, z wytkniętymi nad wodę nozdrzami. Takie ułożenie ciała daje doskonałą równowagę i pozwala płynąć beznajmniejszego wysiłku po kilka dni z rzędu. Setki mil można w ten sposób przebywać z łatwością, trzeba tylko dobrze orjentować się, którędy jaki prąd płynie, gdyż prądy, jak wiadomo, krzyżują się w oceanie, niby linje tramwajowe w dużem mieście.

DLA TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Odezwa

DO WSZYSTKICH TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH WE FRANCJI

Rodacy! Dzień 3 Maja jest świętem całego Narodu Polskiego. Za przykładem naszych Rodaków z Ojczyzny pójdzie cała Polonia we Francji i godnie uczci rocznicę Wielkopomnej Konstytucji świadczącej o wielkości i potęgę ducha Polskiego.

W roku tem Wychodźstwo nasze pod przewodnictwem Konsulów Polskich zbiera się 3 Maja w Paryżu, w Lille, Strasburgu Lyonie w Aubry i wielu innych miejscowościach, gdzie odbędą się Manifestacje Narodowe.

Dźwięki potężnego hymnu « Boże coś Polskę »

i szum sztandarów naszych rozejdzie się tysięcznym echem po całej Francji, przejdzie przez granicę odwiecznych wrogów naszych..... aż spocznie hen daleko w Ojczyźnie, by zaświadczyć że jesteśmy wszyscy jednym.

Więc wszyscy, jak jeden mąż, przyłączmy się ze swojemi Sztandarami do tego chóru, dołożmy wszelkich starań, żeby Manifestacja ta wypadła jak najokazalej, wzbudziła podziw u przyjaciół, a strach u wrogów.

Za Zarząd Związku Towarzystw Kościelnych
Prezes Szambelańczyk,

Nie zniechęcać się

(Dalszy ciąg)

Jeżeli już nie z innego powodu, to zrobię tak dlatego, bo wi dzę, że ich kpiny są bezskuteczne. A więc przetrwać!

Jeżeli się coś nie uda, wtedy należy się zdobyć na szlachetny upór dla dobrej sprawy. Zawycza przyczyną nieudania się jest niedostateczne przygotowanie. Muszę sobie wtedy powiedzieć: Moja wina, powinien być jeszcze lepiej obmyślić sprawę. Błądzić jest rzeczą ludzką, do doskonałości prowadzi droga tylko przez błędy. Nie o drazu Kraków zbudowano. A więc jeżeli mi rzeczywiste błędy będą wytykali, wtedy nie będę się zapierał. Przyznam: były błędy, w przyszłości będzie lepiej, już będę wiedział, jak tych błędów unikać. Jeżeli się coś nie uda, ale nie z mojej winy, wtedy spokojnie wytłumaczę sprawę. Wskażę na to, że chętnie byłbym przyjął wskazówki i współpracę — niestety mimo prośb nie znalazłem ich. Krytykować łatwo, ale lepiej zrobić — bardzo trudno. W każdym razie nie pozwolę się zniechęcić, przetrwam, — chyba, że jest ktoś lepszy, który będzie mógł i umiał szczęśliwiej i owocniej poprowadzić pracę w Stowarzyszeniu. Wtedy zgodzę się na oddanie mu pracy, a sam będę mu pomagał.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Zniechęcenie przy-

chodzi na każdego człowieka, i dlatego każdy człowiek musi je zwalczać w mniejszym lub większym stopniu. Młodzież w tej walce napotyka na jedną ważną trudność. Mianowicie dopóki człowiek jest dzieckiem, czyni to, co mu matka każe. Jeżeli dziecko ma iść do kościoła, wtedy matka bierze je za rękę i prowadzi na nabożeństwo. Jeżeli dziecko doznaje przykrości, napotka na trudność, wtedy idzie do matki, skarży się przed nią, szuka u niej pomocy. Tak jest u dziecka. W wieku młodzieńczym jest inaczej. Młodzież musi już sama o sobie stanowić, musi sama w sobie znaleźć tę siłę, która przezwycięży trudności. Tego my młodzi musimy się dopiero nauczyć. A najważniejsza przy tem zasada: nie zniechęcać się. Kto rzuci wszystkim za pierwszym niepowodzeniem, do niczego nie doprowadzi. Znacnie prawdę wziętą z przyrody, że kropelka wody wydrąży skałę. Kiedy? Jeżeli pada stale, wytrwale, bez zniechęcania się. To też znajdziemy w sobie ten szlachetny upór, aby wypłenić ze swego serca i ze swego życia zniechęcenie, które jest niszcącym grzybem wszelkiego postępu i owocnej pracy. Naszem hasłem niech będzie: « Nie zniechęcać się, trwać i wytrwać w szlachetnej pracy ».

LEB.

Praca programowa Sekretariatu Generalnego Związku Towarzystw Kościelnych

(Dalszy ciąg)

Tu na emigracji wiele jest do zrobienia, wszystko prawie leży jeszcze u górem. Należy tylko rzetelnie jąć się pracy i jeszcze raz pracy.

Ponieważ emigracja we Francji, wedle mego zdania, obliczona jest nie na kilka tylko lat, lecz na całe dziesiątki lat, a może jeszcze więcej, trzeba poważnie po myśleć o stworzeniu inteligentnej emigracyjnej, któraby się wyróżnić mogła z mas robotniczych. Na to posłużą wyższe szkoły polskie we Francji. Oto w programie swym Związek ma powłanie do życia takiej szkoły, z której by wyszli przyszli księża, doktorzy, adwokaci, literaci, przemysłowcy i t. d.

Na razie będzie można wysyłać zdolniejszych chłopców do kraju, gdzie staraniem Ks. rektora Szymbora zarezerwowano 32 wolnych i półwolnych miejsc przy wyższych szkołach dla chłopców emigrantów polskich we Francji. Wnioski o ewentualne przyjęcie należy kierować do Sekretarza Generalnego Ks. Dziekana Gorgolewskiego w Douai (Nord), Rue St-Michel 35.

Dla dziewcząt zamierza Związek niebawem otworzyć szkołę gospodarczą, z którejby wyszły nasze przyszłe dzielne gospodynie polskie. O tej szkole trochę więcej będzie na innym miejscu.

(c. d. n.)

MAJ — MIESIĄC MARJI

Najpiękniejszy miesiąc roku poświęcony jest szczególnemu nabożeństwu do N. Marji Panny.

Kiedy słońce jaśniej nam świeci, kiedy pola i łąki pokrywają się zielenią i kwieciami, kiedy rozgwar ptasząt słychać i serce nam radośniej bije, zwracamy się wszyscy do Królowej Anielskiej.

Na całym świecie odprawiają się ku Jej czci nabożeństwa majowe. W Polsce spieszyliśmy wszyscy na nie i cześć Matce Najświętszej oddawaliśmy. W tym roku przed ołtarzami majowymi nas nie będzie, nasi ojcowie, matki, siostry, bracia, pójdą na nabożeństwa majowe bez nas. Oni nas wspominać będą ze smutkiem przed Matką Najświętszą, my o nich myśleć będziemy w opuszczeniu naszym.

Ale i tu, na obczyźnie, pamiętać będziemy o Matce Najświętszej. Gdzie nabożeństwa majowe odprawiać się będą, tam chętnie pospieszymy. Gdzie go niema, tam polski lud obraży Matki Boskiej stroić będzie w zieleni i kwiaty, świeczki śpiewać będziemy pieśni do Matki Najświętszej, do Niej litanję odmawiać będziemy. W żadnym domu polskim we Francji nie zapomniemy o Matce Boskiej; damy Jej kwiaty — choćby jeden, ale damy; zapalimy Jej świeczki — choćby jedną tylko, ale zapalimy.

Najskuteczniejszym upomnieniem grzeszących jest życie bez skazy. Czasem jednakże milczenie mogłoby nas uczynić odpowiedzialnymi za grzechy drugich. Wtedy trzeba umieć upomnieć błądzących bez bojaźni i w imię Boga.

NABOŻEŃSTWO MAJOWE

W kościele polskim w Paryżu (263 bis, rue Saint-Honoré) odprawia się nabożeństwo majowe codziennie przez cały maj o g. 3. popołudniu z kazaniem polskim

**Na piątek 8 maja.
ŚWIĘTY STANISŁAW**

Św. Stanisław urodził się 26 lipca 1030 r. w Szezepanowie pod Krakowem, z rodziców bogatych i zamożnych, którzy w podeszłym już wieku wyprosili go u P. Boga. Przez wdzięczność wychowali dziecię dla Kościoła, dla którego stał się zbudowaniem i chwałą jego zrazu jako kapłan, potem jako Biskup Krakowski. Królem polskim był wówczas Bolesław II., zwany Szczodrym albo Śmiałym, panujący, obdarzony z jednej strony wybitnymi przymiotami, ale z drugiej zepsuty zyciowymi i powodzeniami. W końcu nie cofał się przed okrucieństwami i złem, rozwiązałem życiem. Wszyscy drżeli przed nim lub mu schlebiali.

Jeden Stanisław nieskazitelny i łagodny, odważył się głos podnieść przeciwko temu zgorzeniu publicznemu. Rozważywszy rzecz przed Bogiem, udał się do pałacu króla Bolesława, przedstawił mu krzywdę, jaką wyrządził Bogu i poddanym swoim i zagroził mu ekskomuniką, jeżeliby zechciał trwać w gorszącym życiu. Aby się zemścić, oskarżył król świętego Biskupa o kradzież. Ale cudem zmartwychwstały Piotrowin zaświadczył, że od niego kupiona była wieś i wykazał niewinność Stanisława. Przez pewien czas Bolesław na pozór wrócił do życia chrześcijańskiego. Ale niedługo to trwało. Wkrótce znów król popadał w te same zbrodnie i występki. Biskup Krakowski widząc, że wszystkie jego przekonywania są daremne, ogłosił klątwę na króla. To króla nie opamiętało, tylko doprowadziło go do szaleństwa. Dnia 8 maja posyłał trzy razy po kolei swoich żołnierzy do kościoła na Skalce, gdzie Św. Stanisław odprawiał Mszę św., i posyłał ich z rozkazem, aby go zamordowali przy ołtarzu. Trzy razy wracali z niczem żołnierze, wstrzymywani blaskiem, który bił z nieba nad świętym Biskupem. W szale król sam rzucił się na Stanisława i własną ręką go zabił na stopniach ołtarza.

**PAN HERRIOT WYBRANY
PREZYDENTEM IZBY**

W miejsce pana Painlewego, obecnego Naczelnika rządu, został obrany prezydentem Izby p. Edouard Herriot. Pierwsze głosowanie nie dało mu jednak dostatecznej ilości głosów. Dopiero w następnym uzyskał przepisaną większość. Mimo to pokazało się, że 60 posłów należących do kartelu, który popierał przeciw jego politykę, głosowało przeciwko niemu, co niewątpliwie oznacza osłabienie sytuacji w Izbie byłego premiera. Wygłoszona przez niego w ostatnią niedzielę mowa w Aurillac wywołała na łamach prasy prawicowej duże oburzenie głównie dlatego że prawica znajduje, iż Prezydent powinien wstrzymać się od jakiegokolwiek akcji partyjnej.

WYBORY MUNICYPALNE

Francja cała żyje pod znakiem wyborów do Rad miejskich i gmin wiejskich, czyli tak zwany wyborów municypalnych. Z zrozumiałych powodów każda partja francuska stara się aby jej adherenci mogli zająć miejsce w tych najniższych jednostkach administracyjnych jakimi są gminy i rady miejskie. Dzień wyborów oznaczony jest na niedzielę 3-go maja. Zwracamy więc przy tej sposobności uwagę emigrantom, ażeby nie mieszały się do tych spraw czysto francuskich.

Z Niemiec**PO WYBORZE HINDENBURGA**

W ostatnią niedzielę Marszałek Hindenburg został wybrany prezydentem Rzeszy niemieckiej większością 900.000 głosów w stosunku do demokratycznego kontrkandydata Marxa. Wyborowi temu nie należy przypisywać mimo zewnętrznych pozorów, tak wielkiego znaczenia politycznego. Gdyby nawet bowiem został wybrany p. Marx prezydentem, polityka niemiecka nie uległaby żadnym zmianom. Tak jak dzisiaj szłaby dalej w kierunku ustalenia finansów, odzyskania części rynków światowych i reorganizacji w sekrecie armji, tylko że p. Marx prowadziłby ją ostrożnie, roztropnie usypiając Anglię i Francję, a p. Hindenburg i nacjonałiści zechcą być bardziej brutalnymi i gwałtownymi w dopięciu swego celu. Oprócz tych dwóch kandydatów stanął także do urny wyborczej kandydat komunistów, Thaelmann, który otrzymał przeszło 1.700.000 głosów. Podczas wyborów zaszło w Berlinie cały szereg incydentów. Zwolennicy Marxa i zwolennicy Hindenburga jeżdżąc po ulicach Berlina i obwoząc portrety dwóch kandydatów, spotykali się i bili. W rezultacie było nawet kilku zabitych,

Tydzień polityczny we Francji**PO DEKLARACJI RZĄDOWEJ**

W ubiegłym tygodniu wyłosił nowy prezydent Ministrów swoje expose. Wszystkie sprawy które dotychczas były kością niezgody między prawicą a lewicą zostały wskutek oświadczenia nowego rządu złagodzone. I tak: ambasada francuska przy watykanie, do której zniesienia dążył tak silnie kartel, zostanie w dalszym ciągu

utrzymana. Projekty wojskowe generała Nollet, dążące do zredukowania armji francuskiej i ograniczenia czasu służby wojskowej, zostały przez pana Painlewego zamknięte na niewiadomo jak długo w szufladzie jego biurka. Podatek od kapitału przestał być na razie przedmiotem gorących sporów w Izbie. W całości więc deklaracja złagodziła cały szereg przeciwności wewnętrznych.

Z Belgii

NIKT NIE MOŻE UTWORZYĆ GABINETU

Już donosiliśmy już poprzednio naszym czytelnikom iż król powierzył misję tworzenia gabinetu socjaliście p. Vanderwelden. Otóż nie udało się leodorowi partji socjalistycznej utworzyć gabinetu. Ponieważ sam nie mogąc oprzeć swej władzy na socjalistach, nie pozyskał dla siebie innych partji. Wobec tego król zwrócił się do przedstawicieli katolików i odbył już z kilkoma konferencje. Przypuszczać więc można, że sprawa Gabinetu będzie w najbliższych dniach rozwiązana po tak długim przesileniu.

Z Bułgarii

CZERWONA REWOLUCJA

Jak przewidywaliśmy groźna rewolucja komunistyczna w Bułgarii osadła, dzięki energicznym rozporządzeniom rządu p. Tsankoffa.

400 WYROKÓW ŚMIERCI W SOFJI

Przybywający z Sofji opowiadają oszczegółach zamachu i aresztowaniu tysięcy osób, przeważnie ze sfer robotniczych. Sąd wojenny wydał około 400 wyroków śmierci. Sytuacja rządu jest bardzo krytyczna.

WSZYSCY INICJATOROWIE ZAMACHU ARESZTOWANI Zamach wyłącznie dziełem komunistów.

«Matin» donosi z Sofji, że policja odkryła inicjatorów zamachu na katedrze. — Jest nim przewodniczący komunistycznego komitetu centralnego w Sofji Jankow, oraz jego zastępca Milkow. Ostatni były oficer pionierów umieścił maszynę piekielną w dniu zamachu na dachu kościoła. — Podczas rewizji znaleziono dokumenty, wykazujące że zamach należy przypisać wyłącznie komunistom. Obecnie znajdują się wszyscy przywódcy ruchu komunistycznego w więzieniu. Także komunista należący do komitetu egzekutywy belgradzkiej partji komunistycznej Friedman, został aresztowany.

Z POLSKI

PO WIZYCIE P. BENESZA

W czasie pobytu w Warszawie czeskiego Ministra zostały podpisane układ handlowy z Czechami, układ arbitrażowy, który oddaje sporne sprawy pod polubowne sądownictwo i w końcu traktat polityczny likwidujący sprawy wynikłe z podziału Śląska cieszyńskiego. Wszystkie te ugody z Czechami są kwestją rozsądku i rachuby, a najfajszwyiej postępują ci, którzy stawiają je na platformie uczucia, « sympatji braterskiej » i pokrewieństwa słowiańskiego, jak pewna część publicystów warszawskich. Trzeba bowiem pamiętać że ugodę zawiera państwo czeskie, które prowadzi politykę egoizmu, bezwzględna, chytrą i nawet króś rusofilską.

« TEMPS » O POLSCE I CZECHACH

« Le Temps » stwierdza, że zbliżenie polsko-czeskie stanowi fakt, którego znaczenia nie można zapoznać z punktu widzenia ogólnego uregulowania sprawy pokoju w Europie. Dowodzi to, że oba narody uświadomiły sobie łączność swoich interesów dzięki swemu rozwojowi. Mała Ententa stała się potęgą europejską.

PODMINOWANIE DRÓG GRANICZNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU Jest to zamach niemiecko-komunistyczny.

Wedle otrzymanych wiadomości, szosa prowadząca od miejscowości Twarłej (Śląsk), w kierunku na Bytom i Gliwiczko została przez elementy wrogo państwu usposobione podminowana. Wysłani niezwłocznie na miejsce oficerowie z korpusu saperów, przeprowadzili dochodzenia, rozkopując szosę w kilku miejscach, przyczem w

punkcie, który był oznaczony kamieniem kilometrowym Nr. 2, wydobyto minę systemu cylindrowego, wysokości 2 metry 50 cm., ciężaru około 200 kg. Mina była urządzona w ten sposób, że przy pomocy kontaktów elektrycznych można było spowodować wybuch w dowolnym czasie. Minę tę zdeponowano w Katowicach, aż do przyjazdu komisji pirotechnicznej, celem zbadania rodzaju i jakości miny, zarządzając równocześnie energiczne śledztwo łącznie z poszukiwaniem dalszych min.

Nie ulega wątpliwości, że zbrodnicze podłożenie min jest robotą niemiecko-komunistyczną. Górny Śląsk stanowi specjalnie wdzięczny teren dla naszych nieubłaganych wrogów, t. j. Niemców, którzy różnemi możliwemi sposobami starają się podważyć ład i porządek w dzielnicy śląskiej.

ODBUDOWA ZNISZCZONYCH GOSPODARSTW NA ZIEMIACH WSCHODNICH

Min. Thugutt wrócił do Warszawy.

Min. Thugutt przybył do Warszawy i objął urządowanie.

Minister Thugutt wyda zarządzenie, ażeby do chwili zorganizowania racjonalnej pomocy rządowej dla właścicieli zniszczonych drobnych gospodarstw rolnych w województwie polskim dowożono budulec do gmin na miejsce. Na ten cel starostwo otrzyma specjalne fundusze. Drzewo dostarczane ma być z lasów państwowych.

Równocześnie minister Thugutt w porozumieniu z władzami skarbowymi zarządził, ażeby wobec właścicieli zniszczonych gospodarstw stosowano daleko idące ulgi podatkowe.

Z Meksyku

Biskup zagrożony przez socjalistów. Prawdziwie meksykański wypadek zdarzył się w Aguas Calientes, gdzie siedmiu uzbrojonych socjalistów po przerwaniu połączenia telefonicznego, wtargnęło do pałacu biskupiego, i chcieli zmusić biskupa Valdespinos, by wyrzekł się wiary katolickiej i został socjalistą, gdyż, jak mówili, « Chry-

stus był pierwszym socjalistą ». Kto wie, do jakich gwałtów byłoby doszło, gdyby nie ludność miasta, która widząc pałac biskupa obstawiony przez podejrzane indywidua, zaczęła zbierać się tłumnie, wobec czego zbyt krewcy krzewiciele nauki Marksa zrzekli się swej osobliwej « misji » i czempredzej się ulotnili.

MAŁY WYCHODŹCA

JAN ROGOWSKI

Polska a morze

Wogóle problemat znacznego pogłębienia Wisły w dół od Tczewa przedstawia się bardzo wątpliwie.

Po projekcie puckiem i tczewskim kolej na Gdynię. Jest to projekt najlepszy ze wszystkich.

Głębokość zatoki gdyńskiej wynosi 10 m. Jest ona osłonięta mierzeją Helu — przed silniejszym naporem fali.

Port w Gdyni, który ma być ukończony w r. 1930, — będzie wyraźnym zaznaczeniem woli Polski — odegrania samodzielnej roli na Bałtyku; będzie zapewne uniezależnieniem Polski od Gdańska; a równocześnie będzie groźbą Polski dla Gdańska. Dlatego z prawdziwą radością należy patrzeć na postępy pracy polskiej około budowy własnego portu w Gdyni.

Gdynia jest najlepszym punktem, w którym port polski może się rozwinąć.

Wogóle na wybrzeżu pomorskim niema dogodnego miejsca na budowę portu. Wybrzeże to oblane morzem płytkiem, — dopiero w odległości 2 km. morze jest głębokie na 10 m. — nierozczłonkowane i nieprzystępne oraz pozbawione ważniejszego kraju przybrzeżnego, nie posiada dla żeglugi i handlu większego znaczenia

Inaczej rzecz się przedstawia z zatoką gdańską. Położenie portu gdańskiego jest wyjątkowo szczęśliwe. Zatoka, w której znajduje się port wrzyna się daleko w ląd i jest najgłębszą z zatok morza Bałtyckiego, (średnia głębokość wynosi 63 m. największa 113). Zachodnia część zatoki a więc i wejście do portu, — jest zasłonięte od silniejszego naporu fali mierzeją Helu

A nadto Gdańsk leżąc przy ujściu najważniejszej drogi wodnej Polski, — ma za sobą kraj bogaty w płody rolnicze i górnicze. Za lat kilkanaście może się stać Gdańsk pierwszym portem wywozowym nafty w Europie, drugim produktem który będzie wywozić prawdopodobnie węgiel z Górnego Śląska.

Ma Gdańsk możność zajęcia czołowego stanowiska na przyszłej drodze wodnej Gdańsk — Odessa (Wisła — San — Dniestr).

Z tych wszystkich względów — musi Polska zwrócić uwagę także i na Gdańsk. Walka o Gdańsk i o Pomorze leży w tem, czy naród polski wzbudzi w sobie tęsknotę za morzem; czy utrwali się w narodzie polskim świadomość konieczności posiadania okna na świat.

c. d. n.

KTO RAZ SKŁAMIE, TEMU DRUGI RAZ NIE WIERZA

*Przytrafia się to starszym, częściej między działwą :
Łatwo skłamać i zrazu uwierzą ci łatwo ;
Lecz, gdy się kłamstwo wyda, nikt wiary nie znajdzie,
A prawdą człowiek idąc, zawsze dalej zajdzie.*

Raz pastuszek w ciemnej nocy

Krzyknął : — Gwałtu ! wilk !... pomocy !

Wnet się zbiegło ludzi kilka :

— Gdzie wilk ? — A tu niema wilka.

A że ich tak zręcznie zdurzył,

Raz i drugi to powtórzył.

Rozgniewał tem dobrych ludzi,

Ze ich ciągle próżno budzi.

Ale znowu jednej nocy

Krzyknął : — Gwałtu ; wilk !... pomocy !

Nie wierzyli, bo się zwiędli...

A wilcy mu owce zjedli.

Dział informacyjny

DLA PREZESÓW FILJI ZWIĄZKU ROB POL

« Zawiadamia się prezesów filji Związku Robotników Polskich że Nr. 2. organu naszego « Siła » wysłany został dnia 22. b. m. w odpowiednich ilościach do każdej filji Związku. Celem odbioru należy się zgłosić w miejscowym urzędzie pocztowym, gdyż większe przesyłki listonosze do domu zazwyczaj niedoręczają.

OSTRZEGA SIĘ PRZED OSZUSTEM

Związek Robotników Polskich ostrzega ponownie Wychodźstwo przed niejakim Barczakiem, który od dłuższego czasu już się kręci wśród osad polskich podając się za męża zaufania Związku lub urzędnika Konsulatu bądźto za delegata N. P. R.

Indywidualum to niestety znajduje łatwowiernych, którzy polecają mu załatwienie różnych spraw a temsamem padają ofiarą oszustwa, gdyż Barczak działa na własną rękę i z żadnych wyżej wymienionych instytucji nie jest do załatwienia jakichkolwiek spraw upoważniony.

Związek Robotników Polskich ostrzega ponownie przed Barczakiem i zawiadamia, że na powstałe z czynności Barczaka skutki jako też zażalenia odpowiadać nie będzie.

NOWE PISMO KATOLICKIE W POLSCE X. prof. Gruchalski prosi nas o umieszczenie następującej wiadomości :

Wkrótce wznowiony zostanie we Włocławku miesięcznik « Ateneum kapłańskie », który z powodu trudnych do przezwyciężenia warunków, wywołanych przez wojnę, został zawieszony od roku 1918 do roku bieżącego. Jak poprzednio tak i nadal wychodzić będzie pod redakcją XX. profesorów Włocławskiego Seminarjum Duchownego przy współpracownictwie poważnych sił naukowych całej Polski. Komitet Redakcyjny dołoży wszelkich starań, aby pismo nie obniżyło dotychczasowego poziomu.

KALENDARZ

MAJ 31

Niedziela 3 — 3N. po Wielk.
Poniedziałek 4 — Florjana.

Wtorek 5 — Piusa V. Pap.
Środa 6 — Jana ap.
Czwartek 7 — Opieki św. Józefa.
Piątek 8 — Stanisława.
Sobota 9 — Grzegorza.

== Tylko ==

robotnicy zawodowi

Praca w cukrowniach trwa od 1 września do 15 stycznia.

Zawodowi robotnicy, którzy szukają pracy w nowej kampanji cukrowniczej, mogą się zgłaszać już teraz aż do 31 lipca 1925 r. Zgłoszenie należy zrobić listowne. List może być pisany po polsku. Zgłosić się pod adresem :

**Gomité Central des Fabricants de Sucre
de France.**

42, rue du Louvre
PARIS I

Powyższy adres można wyciąć i nalepić na kopertę. Ale niech się zgłaszają tylko robotnicy zawodowi.

FABRYKA TKALNI I PRZĘDZALNIA W BISCHWILLER KOŁO STRASBURGA

Fabryka tkalni i przędzalni poszukuje około 100 dziewcząt we wieku od 16 do 30 lat. Zaróbki od 100 do 250 franków miesięcznie. Utrzymanie wolne, mieszkanie wolne w schronisku polskim pod opieką sióstr polskich Sercanek z Krakowa. Kaplica na miejscu; opieka duchowna zapewniona.

Zgłoszenia po polsku napisane adresować :

**PATRONAGE DE JUTE
BAS-RHIN**

== POLSKI SKLEP ==

Artykułów Piśmiennych

Roman Rembelski

Sprzedaj polskich dzienników

3. rue Fourcy, 3 — PARIS (IV)

Warszawski Bank Zjednoczony

ZARZĄD : Warszawa, Marszałkowska 129

Liczne oddziały w kraju i zagranicą. — Korespondenci na całym terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej

ODDZIAŁ W PARYŻU

Banque de l'Union de Varsovie.

Telefony : Louvre 31-10 i 33-74
Adres telegraficzny : Uniwarsaw. - Paris

4, RUE EDOUARD VII. — PARIS (9)

Pocztowe konto czekowe : Paris 572-60
R. C. Seine 208-654 B

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE we frankach, złotych polskich i w innych walutach.

Za wszystkie wkłady Bank płaci 6 proc. rocznie. — Zwrot pieniędzy na każde żądanie i bez żadnego terminu wymówienia. — Za wkłady na termin roczny Bank płaci 7 i pół proc.

Bank wydaje książeczki oszczędnościowe — otwiera rachunki czekowe

Uwaga : Oszczędności należy składać w wielkiej instytucji Bankowej Polskiej, mającej siedzibę główną w kraju i podlegającej kontroli państwowych władz polskich.

Przekazy do Polski Bank uskutecznia bezpłatnie

— WYPŁATA W POLSCE SZYBKA I BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ —

Własne biura bankowe : *Abcon, Billy-Montigny, Oignies, Lens, Valenciennes, Marles.*

Listy należy pisać po polsku i adresować :

Banque de l'Union de Varsovie 4, rue Edouard VII. — Paris (9)

Métro : Opéra i Madeleine.

Skończył się kwartał. Czas odnowić prenumeratę na Polaka we Francji.

Prenumerata wynosi :

na 3 miesiące.....	6 fr.
na 1/2 roku.....	12 fr.
na cały rok.....	24 fr.

Polak we Francji

263 bis, Rue St. Honoré
Paris. I.

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 1 maja :		
Za 1 funt szterlinga	Frs. :	92,80
Za 1 dolara	Frs. :	19,26
Za 1 złotego	Frs. :	3,73

W WARSZAWIE, dnia 30 kwietnia :		
Za 1 funt szt.	Złotych p.	24,92
Za 1 dolara	Złotych p.	5,18
Za 100 franków	Złotych p.	26,73

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes Paris.

Księgarnia Polaka we Francji

Katechizm Polski.

Stron 120..... Cena 2 fr. 50

Historja święta.

Stron 186..... Cena 3 fr. 50

Ten Katechizm jak również Historja święta są podręcznikami do nauki religji we wszystkich szkołach polskich we Francji. Z nich dzieci powinny się uczyć.

Ale tam, gdzie szkół polskich niema, powinni rodzice o to dbać, żeby dzieci ich znały zasady wiary świętej i rodzice sami powinni uczyć według Katechizmu i Historji świętej.

Dorosłym tak samo te książki są potrzebne, bo przez całe życie są katolikami, a zatem przez całe życie mają znać prawdy wiary ojców naszych i żyć według nich.

Ilustrowany przewodnik.

dla Wychodźców we Francji.

Stron 174..... Cena 8 franków.

Zawiera mnóstwo wskazówek potrzebnych dla wychodźców oraz słowniczek francusko-polski;

Polak we Francji.

Słownik dla Polaków pracujących we Francji. Rozmówki polskie i francuskie wraz z wymową.

Cena 5 franków.

OBRAZY

Pamiętka pierwszej Komunji św. w dużym formacie
W PIĘKNYCH KOLORACH

Po 5, 8 i 10 franków nieoprawne.

OBRAZY MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

w dużym formacie

DO ZAWIESZENIA NA ŚCIANIE nieoprawne.

PO 10 franków.

Zamawiać pod adresem

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré, 263 bis.

PARIS-I^{er}.

Przy zamawianiu wyciąć adres i nalepić na kopertę

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIJ I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach frankuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgo-cz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZE-ZŁO CZTERY-TA BANKOW LUDOWYCH, SPÓLEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSC WOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIETES COOPERATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (8^e)

Pierwszy POLSKI BANK we Francji

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Kapitał akcyjny i zapasowy ca 10 milionów złotych (około 38 milionów franków)

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38
R. C. Seine N° 158.611

Warszawa-Poznań-Kraków

Tel. : TRUD. 42-48, 55-49, 66-78. — Inter. 112
Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Filja w Paryżu : 36, Rue de Châteaudun, Paris (9^e)

ODDZIAŁY W POLSCE :

Warszawa (9 oddziałów miejskich), Aleksandrów, Augustów, Baranowice, Będzin, Biała podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsk Cieszyński, Brodnica, Brześć n/Bugiem, Brzeziny, Bydgoszcz, Chelm, Chelmo (pomorze), Chełmża, Chojnice, Chrzanów, Czersk, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Drohobycz, Dubno, Działdów, Główno (kolo Łowicza), Gostynin, Gostyń poznański, Grajewo, Grodno, Grodzisk, Grójec, Grudziądz, Horodzieja, Hrubieszów, Inowrocław, Kalisz, Kaluszyn, Kartuzy, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krotoszyn, Krzemieniec, Kutno, Laura-Huta (Siemianowice), Leszno, Lida, Lidzbark, Lipno, Lubartów, Lubawa, Lublin, Lubliniec, Lwów, Łódź, Łomża, Łowicz, Łuck, Łuków, Łuniniec, Międzyrzec, Mińsk Mazowiecki-Mogielnica (kolo Grójca), Naklo, Nieśwież, Nowe Miasto, Olkusz, Opoczno, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomż., Ostrów Poznański, Ostrowiec n/Ka-

mienna, Parczew, Pińsk, Piotrków, Plock, Podwoločyska, Poznań, Pruszków, Prużany, Przemysł, Puławy, Pultusk, Radom, Radomsk, Radzionkovo, Radzyń Podlaski, Radzyń Poznański, Rawa Mazowiecka, Rawicz, Rohatyn, Rożyszcza, Równe, Ruda (Górny Śląsk), Rybnyk, Rypin, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Sieradz, Sierpc, Skarżysko, Skiernewice, Słonim, Sochaczew, Sokółka, Sokółów, Sosnowiec, Stanisławów, Stalbece, Stryków pod Łodzią, Suwałki, Swiecie n/Wisłą, Świętochłowice-Szydłowiec, Tarnowskie Góry, Tczew, Tomaszów Mazowiecki, Toruń, Tu, chola, Turek, Ustroń, Wabrzeźno, Wojciechowo, Węgrów, Więcborg, Wieluń, Wilno, Włocławek, Włodawa, Włodzimierz Wołyński, Wodzisław, Wołkowysk, Zakopane, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zduńska Wola, Żelechów, Żgierz, Żółkiew, Żuromin, Zychlin, Żyrardów.

ODDZIAŁY : w Gdansk, Londynie, Brukseli i Roterdamie.

REPREZENTACJE WE FRANCJI (Comptoir Général de Change) :

Barlin (P.-de-C.) Grande Place ; Bruay-les-Mines (P.-de-C.) I-szej Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République ; Doua (Nord), 2, rue Terrasse-St-Pierre ; Lens (Pas-de-Calais), 15, rue de la Paix ; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes ; Nœux-les-Mines (Pas-de-C.),

254, rue Nationale ; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola ; Sallaumines (P.-de-C.), Route Nationale ; Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes ; Carvin (P.-de-C.), Route de Libecourt ; Dourges (P.-de-C.) ; Harnes (P.-de-C.) ; Billy-Montigny (P.-de-C.).

We wszystkich Biurach udziela sie informacji bezpłatnie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE, jako jedyny Polski Bank we Francji, posiadający około 170 Oddziałów w kraju i zagranicą, przesyła pieniądze najpewniej, najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszych wsi. W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

BANK przyjmuje wkłady oszczędnościowe i otwiera rachunki w złotych i frankach za najwyższym oprocentowaniem.

Bank płaci od depozytów we frankach za natychmiastowym wypowiedzeniem 5 proc. ; za wypowiedzeniem kwartalnym 5 i pół proc. ; za wypowiedzeniem półrocz. 6 proc. ; od wkładów na termin roczny Bank płaci 7 procent.

Listy należy pisać po polsku i adresować : Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie, 36, rue de Châteaudun, Paris (9^e).